WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 117. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 146. Bochum, sobota, 11 grudnia 1897. Rok 7.

Redakcya, Drukarnia i Ksiegarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Nowy dodatek

zaczniemy dołączać do „Wiarusa Polskiego,“ a pierwszy jego numer otrzymują nasi czytelnicy już z numerem dzisiejszym. Dodatek ten nosi nazwę „Głos górników i hutników“ i dołączany będzie tymczasowo co dwa tygodnie.

Wattenscheid. Ucieszyłem się bardzo wyczytawszy we „Wiarusie Polskim“, iż w przyszłą niedzielę 12 grudnia odbyć się ma w Bochum wiec polski, gdyż sądzę, że przyczyni on się do rozbudzenia ducha Polaków na obczyźnie. Czasy są dziś ciężkie, zewsząd uderzają w Polaków, przeto łączyć się nam trzeba i krzepić ducha, aby znieść gromy, które w nas biją. Jak wiadomo rząd pruski zamierza przeprowadzić prawo ograniczające wolność używania języka polskiego na zebraniach i już niedługo możesię tego doczekamy. Z tego powodu tem liczniej na wiec zebrać się powinniśmy, abyśmy sobie później nie musieli czynić wyrzutów, że nie korzystaliśmy z wolności słowa, póki był czas. Kto tylko ma czas, czy to z bliska czy z dalszych stron, niech spieszy w przyszłą niedzielę na wiec do Bochum, by wspólnie radzić o wszystkich naszych sprawach. Wierny czytelnik.

Drezno. Niniejszem podajemy do wiadomości, iż dla Drezna i okolicy założyliśmy dla ludu i robotników nowe Towarzystwo polsko katolickie pod opieką św. Wojciecha. Tow. nasze nie źle się rozwija, gdyż ręka w rękę idziemy w zgodzie a członkowie Tow. spełniają swoje zadanie. Celem naszego Towarzystwa jest pielęgnowanie wiary i narodowości, oraz wzajemne pouczanie się. Chociaż dopiero rok egzystujemy, zwołaliśmy już wiec polski, na którym uchwaliliśmy wysłać prośbę do Najprzew. ks. Biskupa Dr. Wahla o przysłanie nam księdza polskiego, któryby stale zamieszkał w Dreźnie, gdzie dużo mieszka Polaków, a zatem i pole działania jest obszerne. Dalej urządziliśmy zabawę towarzyską, uroźmaiconą śpiewem i deklamacyami.

Abonujemy kilka gazet; mamy bibliotekę, w skład której wchodzą przeważnie dzieła z Czyt. lud., a i podarunki od innych Tow.

Zarząd obecny stanowią: Józef Słupianek, prezes; Piotr Cieplik, zastępca; St. Waliszewski, sekretarz; Teodor Rżanny, zastępca; Józef Klinowski, skarbnik; Piotr Kura, bibliotekarz.

Posiedzenia odbywają się co niedzielę o godz. 2. po południu w lokalu Boulevard (an der Kreuzkirche) goście są u nas zawsze mile widziani, a uciesz ich zapewne nasze liczne zebranie.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Pelplin. Liczba kleryków, którzy w niedzielę 5go b. m. przyjęli święcenie subdyakonatu, wynosi 14. Są to: Mar. Galiński, Felix Gollnick, Jan Jezierski, Kub. Kralewski, Adam Lorenz, Teodor Maćkowski, Emil Metzner, Klemens Pape, Józef Potrykus, Alfons Schulz, Alex. Suwiński, Franc. Wachowski, Jan Wojtaszewski i Jan Ziemkowski.

— X. wikary Albin Kistowski z Kamienia mianowany administratorem w Rumi w dekanacie puckim.

Klebark. Księdzu prob. Neumann zlecono lokalną inspekcyą nad szkołami w tutejszej parafii.

Starogard. W. pobliskiej wsi, w Królówlesie, wybuchł rano pomiędzy godziną szóstą a siódmą, pożar w stodole, należącej do pana Kamrowskiego. Ogień rozszerzył się bardzo szybko i zniszczył okrom stodoły dwie stajnie.

Toruń. † 4go b. m. po krótkiej chorobie umarł rzecznik tutejszy Polcyn.

Pelplin. Posiadłość p. Tornier w pobliskim Rożentalu, obejmującą obszar 280 mórg, a sekwestrowaną przez bank szczeciński, kupił 2go b. m. na subhaście p. Hobrecht z Wałdowa w pow. świeckim za 124,000 marek.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

W **Witkowie** odbyła się 29 z. m. uroczystość Mickiewiczowska, a mianowicie rano w kościele parafialnym msza św., zamówiona przez witkowskiego „S[illegible]ła“, wieczorem zaś wieczornica z wykładem, śpiewami i deklamacyami. Zapowiedziany odczyt o jenerale Prądzyńskim nie mógł się odbyć, ponieważ władza odczytów wzbroniła i tylko na wykłady zezwoliła.

Z Miłosławia donoszą, że broń wykopaną w lesie tamtejszym, umieścił pan Józef Kościelski w swem muzeum, które urządził w nowo wybudowanym pałacu.

Sprzedaż dóbr. Dobra Ludomskie, a mianowicie Ludomy, Ludomki, Rembowo, Łaszewice i Lipsk, ogółem 8000 mórg, w powiecie obornickim, przeszły drogą sprzedaży na własność rotmistrza p. Briesen i to za jeden milion sto tysięcy marek. Sprzedający jak i nabywca są Niemcy.

W **Świątnikach** powstał ogień na poddaszu domu gospodarza Zami, a pożar zniszczył cztery domy mieszkalne i 8 budynków. Wszyscy pogorzelcy byli na szczęście zabezpieczeni.

W **Bydgoszczy** założony zostanie wielki park: miasto bowiem otrzymało od rządu w darze park rejencyjny i zamierza połączyć go z placem Weltzien, który zostanie obsadzony drzewami.

Tarkowo. Onegdaj w nocy szalał straszny pożar na dominium Tarkowie (własność p. Trzebińskiego). Zgorzał dwór, obora, jedna stajnia i dwie stodoły, ocalała druga stajnia, śpichrz i jedna stodoła. Silny wicher ułatwiał szerzenie się płomieni i z tego powodu nieszczęście takie przybrało rozmiary. Z inwentarza spaliło się ośm koni i prawie wszystko bydło z wyjątkiem młodocianego, które wypuszczone rozbiegło się na wszystkie strony. Część uciekając przed ogniem wbiegła na tor kolejowy i nadchodzący w tej chwili pociąg zabił 7 sztuk. Razem zginęło w płomieniach 90 sztuk bydła. W jaki sposób ogień powstał, nie wiadomo.

* Ze Śląska czyli Starej Polski.

W Załężu nakazał powiatowy inspektor szkolny nauczycielom zapisać do kary pieniężnej wszystkie te dzieci, które w czasie misyi w Bogucicach przed pięcioma tygodniami w pewnym wyznaczonym dniu idąc do spowiedzi nie były na nauce szkolnej. Dziwny to doprawdy nakaz, raz dla tego, że dzieci dzień przedtem wymówiły się z szkoły, a powtóre, ponieważ rzeczony nakaz dotyczy tylko Załęża; inne bowiem wsi w parafii bogucickiej, z których dzieci również swego czasu swą powinność religijną odprawiły, — o czemś podobnem nie wiedzą. To też Załężanie wystósują niebawem do rejencyi petycyą z podpisami o zniesienie niesłusznie nałożonej kary.

Rudzka Kuźnia. W nocy z niedzieli na poniedziałek zgorzała stodoła właściciela Boreckiego wraz z zbożem i maszynami.

Eintrachthuta. Górnik Kandziora tużtąd wpadł na kopalni „Deutschland“ do szybu i zabił się na miejscu.

Wieszowa. Dnia 2 tm. został 20-letni młodzieniec, Szymon Mateja z naszej wsi, na kopalni Konkordyi, bardzo pokaleczony. Nieszczęśliwego pochwycił bowiem wał na pochylni za głowę i to tak, że nieomal całkiem zgniecioną została. Rannego odwieziono do lazaretu knapszaftowego, gdzie niebawem po przyjęciu Sakramentów św. zmarł.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Z parlamentu. Wtorkowe rozprawy nad projektem o powiększeniu marynarki i ustanowieniu budżetu marynarki na 7 lat naprzód, nie wyjaśniły dotąd wątpliwości, jakie stanowisko w tej sprawie zajmie katolickie centrum. Od stanowiska tej frakcyi zaś zależy przyjęcie lub odrzucenie projektu.

Posiedzenie wypełniły mowy dwóch posłów: Richtera, przywódcy wolnomyślnego stronnictwa ludowego, i dr. Liebera, przywódcy centrum. Richter oświadczył się w dwugodzinnej przemowie, w której z wielką ścisłością wykazywał niestosowność projektu, przeciw nowym wydatkom na marynarkę, i przeciw związaniu rąk parlamentowi przez ustanowienie 7-letniego budżetu marynarki. Mówca pomiędzy innemi zwracał uwagę, że nie wiadomo wcale, jak na sprawę zapatrywać się będzie rząd przyszły, i czy nie zażąda znowu nowych sum na okręty. Ostro zganił Richter ministerstwo finansów które zamierza ogromne miliony wydać na marynarkę, a nie ma kilku milionów na przeprowadzenie najpotrzebniejszych reform. Ostatecznie oświadczył mówca, że stronnictwo jego nie zgodzi się na projekt ani też nie uważa za potrzebne rozpatrywać go szczegółowo.

Admirał Tirpitz w krótkiem przemówieniu starał się osłabić zarzuty posła Richtera, bar. Armin oświadczył się stanowczo za projektem.

Następnie zabrał w imieniu centrum głos dr. Lieber i w godzinnej przemowie wykazywał niektóre wady projektu, ale ostatecznie nie powiedział, co centrum myśli o nim i jakie względem niego zajmie stanowisko. Z wywodów posła Liebera wynika, że centrum dotąd jest niezdecydowane, ale pod pewnemi warunkami zgodziłoby się i na nowe wydadki i na ustanowienie septenatu.

Stronnictwo Welfów oświadczyło się stanowczo przeciw projektowi.

Berlin. Prawo antypolskie, które już kilka razy zapowiadały pisma hakatystyczne, pojawi się podobno rzeczywiście w sejmie.

Przynajmniej donosi „Vorwärts“, który w takich sprawach miewa zwykle bardzo dobre wiadomości, że rząd pruski zajmuje się wypracowaniem prawa, któreby uniemożliwiło obrady na zebraniach w języku polskim.

Hakatyści będą tryumfowali, a my — zaczekamy co będzie. Gdyby rząd w samej rzeczy takie prawo przedłożył i przeprowadził w sejmie, ciężkie by dla nas nastały czasy — ale mylą się ci, co sądzą, że zapomocą takiego prawa łatwiej będzie można społeczeństwo nasze zgermanizować. Prawo to rzecz potężna — ale ducha narodowego żadnem prawem przytłumić nie można!

Kolonia. W Alzacyi skonfiskowała policya w jednem z mniejszych miast z okna wystawowego talerz z napisem francuskim. „Köln. Volksztg.“ wyszydza ten najnowszy sposób germanizowania.

Wiedeń. Z wypadków w Austryi w tej chwili jedna tylko niewątpliwa prawda rzuca się w oczy: Słowianin Badeni nie zdecydował się kazać strzelać do Niemców w łonie parlamentu wydających okrzyki na cześć rewolucyi; Gautsch Niemiec nie zawahał się ani na chwilę z rozkazem zabijania po ulicach Słowian, dopuszczających się gwałtów w odpowiedzi na prowokacye niemieckie. Pierwszym darem nowego rządu dla ludności słowiańskiej, pierwszym symbolem jego działalności, jest kat sprowadzony do Pragi, na usługi ogłoszonego tamże stanu oblężenia. Za „rządów polskich“ dostawali wprawdzie Niemcy po kilkanaście policzków na jednem posiedzeniu parlamentu, ale nie padła ani jedna kropla rewolucyjnej krwi niemieckiej; aliści, zaledwie poczęły się „rządy niemieckie“ a już popłynęła strumieniami krew słowiańska — a ile jej jeszcze popłynie! — Z jednej strony, z tego co dokazywała opozycya niemiecka, możemy wnosić, czego jej się zachciewać będzie teraz, kiedy uważa się za zwycięską. Z drugiej strony Słowianie, złączeni teraz pod zatkniętym widocznie przez Badeniego, w rozporządzeniu językowem sztandarem zupełnej i równej dla wszystkich ludów austryackich sprawiedliwości, nie pozwalają się zbić z jasno już teraz wytkniętego toru, po którym przyszłość Austryi potoczyć się musi.

Rzym. Jaki byłby stosunek Stolicy św. do Włoch w razie wojny? Pismo włoskie „Voce della Verita“ wystąpiło niedawno z rozprawą o stanowisku, na królem sądzi, że podobno ujrzym Papieża w razie wybuchu wojny. Jaka wojna miałaby nakoniec uwieńczyć zbrojny pokój? nad tem pytaniem „Voce della Verita“ nie zatrzymuje czytelników, nadmienia tylko o leniwych krokach, któremi idą układy pokojowe między Grecyą a Turcyą; wspomina o stosunkach w Europie bardzo napiętych, nakoniec o niespodziankach różnych, które zaskakiwały nas, mniej przygotowanych na nie niż na pogłoski o bliskim wybuchu wojny między pierwszorzędnemi mocarstwami. Po tym wstępie pisarz, widocznie upoważniony do zabrania głosu w poważnem piśmie o przedmiocie niezwykłym, stawia pytanie, w jakiem położeniu znalazłaby się Stolica św., gdyby Włochy wzięły udział w wojennej zamieszce? Wtedy dopiero wyjdą na jaw wszystkie następstwa zamachu na prawa kościelne, dokonanego w roku 1870. W czasie pokoju nic nie nagli, żeby rząd piemoncki zaraz rozwiązał przeróżne pytania, połączone z zaborem Rzymu. Niekiedy tylko, np. w. czasie odwiedzin postronnego mocarza zachodzą dyplomatyczne pytania co do stanowiska Papieża w Rzymie; ale na te pytania można wymyśleć dowcipne wybiegi. Wojna nie pozwoli zakrywać sobie oczu tak łatwo, jak dyplomacya. Jeżeli z Rzymu wypadnie wyjeżdżać przedstawicielom państwa poróżnionego z Włochami, czy tylko ambasador przy Kwirynale zażąda paszportów, czy także jego rodak, uwierzytelniony przy Watykanie? Papież nie będzie im mógł wydać paszportów, aby bez opieki nie pozostawić milionów wiernych, którzy zamieszkują kraje, poróżnione z Włochami; ani zasady dyplomatyczne nie pozwoliłyby w takim wypadku ambasadorom przy Watykanie opuszczać stanowiska. Jednak burza wojenna nie pozwoli im bezpiecznie przebywać w Rzymie i drażnić tłum widokiem chorągwi państwa nieprzyjacielskiego. Więc chyba Papież w czasie wojny musiałby opuścić Watykan i Rzym i do spokojnych krajów przenosić swój dwór wraz z ambasadorami, aby nadal używać ich pośrednictwa przy wymianie myśli zrządami... Ale takie podróże Papieża powiększyłyby jeszcze zamęt w świecie. Na te pytania według pisarza, odpowiedzi żadnej znaleźć nie można, póki państwa nie ogłoszą Rzymu miastem wolnem i jego nietykalności nie zabezpieczą. Nie potrzebowałyby nawet tak ubezpieczać Rzymu, jak przyznały nietykalność Belgii, Luksemburg[illegible] Szwajcaryi, kanałowi Suezkiemu, niższemu biegowi Dunaju i nawet majątkom Towarzystwa Krzyża czerwonego: wystarczyłoby nietykalność Rzymu ogłosić jako prawomocne następstwo stosunków, wywołanych przez rok 1870.

Z różnych stron.

Bochum. W dzisiejszym numerze zaczynamy druk bardzo zajmującej powieści, na co zwracamy uwagę szan. czytelników. Powieść tę każdy winien przeczytać a nie pożałuje tego.

Holsterhausen. Zatrudniony przy budowie cegielni Ferse'go robotnik spadł z rusztowania i pokaleczył sie niebezpiecznie.

Wattenscheid. Zarząd kopalni „Centrum“ przeznaczył dla tutejszych zakładów dobroczynnych 850 centnarów węgli.

Oberruhr. W kopalni „Heinrich“ wpadł do szybu stolarz M. K. i zabił się.

Buer. Gospodarzowi Röhrhoff skradziono konia, którego jednak po niejakim czasie złodziej z powrotem mu przyprowadził. Zwierzę było bardzo zbiedzone.

Kray. W kopalni „Bonifatius“ został górnik Weber z Steele zgnieciony przez kosz. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Pożyteczne wiadomości.

Wedle prawa z dnia 12 Maja 1850 r. nie wolno wchodzić do obych mieszkań o nocnej porze, porą nocną zaś od 1 Października do 31 Marca jest czas między godziną 6 wieczorem a godz 6 rano, od 1 Kwietnia do 30 Września czas od godziny 9 wieczorem do 4 god. rano. Nie pamiętał o tem pewien egzekutor sądowy, który w celu wręczenia pisma pewnemu dyrektorowi bankowemu w jego nieobecności wszedł o godz. 8½ wieczorem w listopadzie do mieszkania, by porobić odpowiednie zapiski. Zastawszy żonę dyrektora banku w domu, zasiadł do stołu i chciał pisać, ale ta wzięła go za rękę i wyprowadziła za drzwi. Egzekutor postarał się o to, że jej wytoczono proces o przeszkodzenie w czynnościach urzędowych, ale sąd oskarżoną na mocy powyższego prawa od wszelkiej winy uwolnił. Niech sobie szan. Czytelnicy prawo to spamiętają, bo może im się ono nieraz przydać.

Nabożeństwo polskie.

W **Sodingen** p. Castrop sposobność do spowiedzi świętej 11 i 12 grudnia. Kazanie polskie w niedzielę po południu o godzinie 3½

W **Aplerbek**, sposobność do spowiedzi św. po południu 14 grudnia i rano 15 grudnia. *O. Korneliusz.*

Nabożeństwo polskie.

W **Linden**, od południa 11 do poł. 13 grudnia.

W **Braubauerschaft**, od południa 18 do południa 20 grudnia. *O. Roch.*

Nabożeństwo polskie.

Od 11 do 13 grudnia w **Altenessen.**

Po ciernistej drodze.

I.

Na dziedzińcu szkoły pana Glińskiego zrobiło się naraz ludno; głos dzwonu oznajmił wielką pauzę, uczniowie po trzygodzinnem ślęczeniu w klasach nad książkami pospieszyli z okrzykami radości używać swobody na świeżem powietrzu.

Gwarno, wesoło młodzież podzieliła się na gromadki, a każda gromadka w inny sposób używa swobody. Tu piłka obija się o mur, otaczający dziedziniec, a okrzyki tryumfu, lub serdeczne śmiechy gonią za figlarką i czczą zwycięstwo zręczniejszych, lub wyszydzają niezdarne wysiłki bawiących się w palanta; tam uzbrojeni w kije chłopcy udają rycerzy: najwyższy, ustroiwszy głowę w kmiecą czapkę, odgrywa rolę Głowackiego, inni kosynierów, a inni jeszcze Rosyan i Prusaków i walczą na kije. Dalej kilku w wyścigach do celu stara się zapewnić sobie pierwszeństwo, a wśród wesołej, życiem tryskającej młodzieży przesuwają się poważne postacie profesorów i czuwają nad nią zdala. Matematyk o suchej i wyżółkłej twarzy, założywszy ręce w tył, spaceruje miarowym krokiem, a w myśli rozwiązuje jakieś zawiłe zadanie; lecz niechaj na dziedzińcu hałas wzmoże się nieco, wnet przystaje, ogląda się po burzliwych gromadkach i palec podniósłszy w górę, mówi: „Do porządku, do porządku, porządek i zgoda to podstawa wszystkiego na świecie, one tworzą piękno, dobro i prawdę, one wszelkie siły są podstawą.“ A słowa te mitygują niesforniejszych, swary milkną, krzyki zbyt hałaśliwe przycichają... Historyk krąży bezustannie koło kosynierów i z uśmiechem pobłażliwym przypatruje się walczącym malcom, a gdy przerwą na chwilę boje, zbliża się do nich, przystaje: „pamiętam Racławice“ odzywa się i prostuje jak żołnierz, „byłem ja tam, staliśmy obozem, noc cicha otoczyła ziemię, udaliśmy się na spoczynek, w tem głos naczelnika nas zbudził: „Do broni zuchy“ zawołał. Porwaliśmy się wszyscy, sekunda nie upłynęła, a siedzieliśmy na koniach (bo trzeba wam wiedzieć, iż na noc nie rozbieraliśmy się z mundurów). Głowacki był wówczas z nami, on na swoich kosynierów krzyknął i razem podążyliśmy na spotkanie wroga... Oj było to spotkanie, do dziś dnia śpiewają o niem kmiecie krakowscy... No dalej chłopcy! bijcie żwawo Moskali, bawcie się ochoczo, póki dzwon do ławy was nie zapędzi... Nie przeszkadzam.“

— Nich żyje profesor Jański, bohater z pod Racławic! — wrzasnęli chłopcy i podniósłszy w górę kije, przerwaną zabawę rozpoczęli na nowo.

Wre na dziedzińcu życie i kipi weselem, młodością, nie wszystkie wszakże gromadki używają tak głośno swobody. Oto najbliżej gmachu szkolnego widać kilku uczniów poważnie rozmawiających, a raczej słuchających jednego. Chłopcy tu już starsi, ten który opowiada, siedzi na ławce pod murem, wysoki, dorodny, o twarzy inteligentnej i rozumnych oczach; w tej chwili świeci w nich jakiś ponury blask — coś nie wesołego opowiada kolegom. To Juliusz Kański, zdolny i pracowity, trzecim jest w klasie, lat czternaście liczy; słuchacze którzy go otaczają, zdają się być jego rówieśnikami; zajął ich mocno, więc nie odrywają oczu od niego, nie widzą nic, co się w około nich dzieje, a na twarzy niemal każdego inne uczucie wypisane: jasnowłosy blondynek Ksawery Burakowski rzekłbyś rozpłacze sie lada chwila, tuż obok niego stojący Zygmunt Szymański wydaje się być przerażonym, na twarzy jego sąsiada Janka Dońskiego maluje się szlachetne oburzenie, w oczach Kaźmierza Makarowicza gniew wielki, ten aż pięści zaciska.

— Jakimże sposobem widziałeś to wszystko? — przerwał naraz opowiadanie Zygmunt Szymański.

— Jak wiesz, mieszkamy na Królewskiej, — odparł Kański — wracając ze szkoły przechodziłem koło Saskiego Placu, na którym odbywała się właśnie musztra; ciekawość zdjęła, przystanąłem, by popatrzeć.

— I mówisz, że zabił? — rzucił pytanie Janek Doński.

— Widziałem, jak go wieźli, znaku życia nie dawał, a krew ciekła po stopniach dorożki i plamiła nlicę.

— Łotr, szelma, łajdak, na pal go, — mruknął Kaźmierz Makarowicz.

— Na pal ich wszystkich, — dodał Szymański.

— Gdy dorosnę, utworzę z moich chłopów pułk kosynierów i wypędzę Moskali, — rzekł Doński.

— Ja się zapiszę do twego pułku, — dodał Makarowicz.

— I ja! i ja! — poczęli wołać inni. Wtem do gromadki rozmawiających przystąpił rudowłosy chłopiec o wejrzeniu chytrem, Antoni Halski.

— O czem radzicie? — zapytał.

— O tem co się wczoraj zdarzyło na Saskim Placu — odparł Kański.

— Nie słyszałem, opowiedz! — prosił Halski.

— Książę Konstanty zabił podczas musztry oficera Slaskiego.

— Jakże to było, za co?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiec polski w Bochum

w celu uchwalenia organizacyi i ustawy wyborczej, oraz zastanowienia się nad obecnem położeniem Polaków na obczyźnie odbędzie się w niedzielę dnia **12-go grudnia** o godz. ½**4 po poł.** w sali **Tonhalle** przy ul. Bongardstr. — Rodaków z Westfalii, Nadrenii i sąsiednich prowincyj uprasza się o liczny udział, gdyż pod obrady przyjdą sprawy, które każdego Polaka przebywającego na obczyźnie interesować winny. **Komitet.**

Zebranie komitetu

powyżej wymienionego odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia **12-go grudnia o godz. wpół do 12** w lokalu p. **Balkenhola w Bochum,** przy klasztorze. Stawienie się punktualne wszystkich członków komitetu jest pożądane.

Apolinary Wojczyński, przewodniczący.

Towarzystwo św. Jana Ew. w Witten

donosi swym członkom, iż w przyszłą niedzielę, t. j. 12 grudnia zebranie towarzystwa rozpocznie się już o godzinie wpół do drugiej, ponieważ mamy ważne sprawy do załatwienia, jako to: o „gwiazdce“, o misyi św. i wiele innych jeszcze, przeto zebranie się wszystkich szanownych członków jest konieczne. Zarazem prosimy wszystkich tych rodaków ponownie, którzy posiadają książki z biblioteki naszego towarzystwa, tak samo książkę o opactwie pelplińskiem, która swego czasu została towarzystwu podarowana, aby raczyli przed nowym rokiem zwrócić, abyśmy bibliotekę naszą przed czasem (tj. przed oborem nowego zarządu) uporządkować mogli. **Zarząd.**

Towarzystwo św. Jana Nepomucena w Barop

donosi wszystkim swoim członkom, że w niedzielę 12 bm. po południu o godzinie 4-tej odbędzie się w zwyczajnej sali **walne zebranie.** Porządek obrad następujący: 1) wpłata miesięczna i wpis nowych członków; 2) Sprawozdanie kwartalne i całoroczne; 3) Sprawozdanie z zapomóg; 4) obór nowego zarządu; 5) pogadanka o „gwiazdce“; 6) Wpis do Bractwa Serca Jezusowego; 7) wnioski członków i t. d. Niewypłatnym członkom, jako też członkom nie należącym 3 miesiące do towarzystwa, głosu przy oborze się nie udziela. O liczny udział uprasza uprzejmie **Zarząd.**

Towarzystwo św. Wojciecha w Gladbeck

donosi swym członkom, iż zebranie towarzystwa odbędzie się w niedzielę, dnia 12-go bm. o godzinie 4-tej po po południu w lokalu zwykłych posiedzeń. Szanownych członków uprasza się o liczny udział ponieważ przyjdą ważne sprawy pod obrady i będzie mowa o „gwiazdce“. Członkowie zarządu winni się stawić wszyscy bez wyjątku.

W. Sobolewski, przewodniczący.

Towarzystwo św. Józefa w Horsthausen

donosi członkom, iż zebranie odbędzie się 12 bm. o godz. 4 po południu, na którem będą ważne sprawy ogłoszone. Będzie też wpis nowych członków. — Donosi się zarazem Rodakom, iż kto chce brać udział w „gwiazdce“ lub w zabawie dnia 16 stycznia 1898 winien się zapisać do towarzystwa, ponieważ żaden nieczłonek nie ma przystępu ani na gwiazdkę ani na zabawę, gdyż towarzystwo urządza zabawę zamkniętą. O najliczniejszy udział prosi **Zarząd.**

Towarzystwo świętej Jadwigi w Gerthe

donosi swym członkom, iż zebranie **nie odbędzie się** dnia 12 grudnia z powodu wiecu w Bochum tylko w niedzielę dnia 19 grudnia o godzinie 4-tej po południu. Uprasza się wszystkich członków o wzięcie licznego udziału w zebraniu. **Zarząd.**

Koło śpiewaków polskich „Fiołek“ w Bruchu

donosi swym członkom, iż w niedzielę dnia 12-go grudnia po wielkiem nabożeństwie odbędzie się miesięczne posiedzenie. O jak najliczniejszy udział wszystkich członków uprasza **Zarząd.**

Alstaden.

Donosimy szan. Rodakom, że w niedzielę, dnia 12-go grudnia, po południu o godzinie 3½ będzie polskie nabożeństwo w Alstaden. Spodziewamy się, że Rodacy i Rodaczki będą licznie uczęszczali na nabożeństwa, bo mamy blisko do kościoła. Po nabożeństwie miesięczne zgromadzenie na nowej sali pana Lud. de Poel w Alstaden. Szanownych członków prosimy i napominamy, ażeby liczniej na zebrania uczęszczali i więcej sobie do serca brali sprawy towarzyskie, innych zaś Rodaków, co jeszcze w towarzystwie nie są, prosimy, ażeby wstąpili do naszego tow., ażeby niektórzy nie brali sobie tak do serca, gdy jakie małe słowo nagany jest wypowiedziane. Gniew i zazdrość musimy wygnać z serca, przecież jesteśmy katolikami.

Fr. Radecki, prezes Tow. św. Jerzego.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego" w Bochum.

2 dodatki: „Nauka Katolicka"
i „Głos górników i hutników".